

# Poppe, Andrzej

---

"Nowogrodskije gramoty na bieriestie, 1. Iz raskopok 1953-1954 goda (Gramoty 84-136)", A. W. Arcichowskij, W. I. Borkowskij, Moskwa 1958, 2. "Iz raskopok 1955 goda (Gramoty 137-194)" Moskwa 1958 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 50/4, 864-869

---

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

A. W. Arcichowski, W. I. Borkowski, *Nowgorodskie gramoty na bieriestie*. 1. *Iz raskopok 1953—1954 goda (Gramoty 84—136)*, Moskwa 1958, s. 155, tabl. XIV; 2. *Iz raskopok 1955 goda (Gramoty 137—194)*, Moskwa 1958, s. 148, tabl. XV.

Po czteroletniej przerwie ukazały się niemal równocześnie dwie publikacje dalszych 111 zabytków piśmiennictwa na korze brzozonej — 53 inskrypcje z wykopalisk 1953—1954 r. i 58 z wykopalisk 1955 r. Z osiągniętej do 1958 r. liczby ca 400 cztery dotychczasowe wydania udostępniły więc połowę odkrytych inskrypcji. Przy obecnym postępie prac wykopaliskowych można przyjąć niemal z pewnością, że *corpus* nowych źródeł do dziejw Rusi w ogóle, a Nowogrodu Wielkiego w szczególności, będzie wzrastał z roku na rok przeciętnie o dalszych 50 zabytków. Nie wszystkie oczywiście zachowały się w całości, sporo jest uszkodzonych, niektóre zachowały jedynie urywki zdań lub pojedyncze wyrazy. Tak np. na 53 inskrypcje z wykopalisk 1953—4 r. 18 posiada pełny tekst, 14 uszkodzonych zawiera jedno lub kilka zdań, 14 zachowało urywki zdań, poszczególne wyrazy, 7 zaś jedynie urywki oddzielnych wyrazów. Najbardziej jednak słuszna jest kontynuowana przez wydawców zasada publikowania wszystkich bez wyjątku znalezisk. Nawet te najgorzej zachowane posiadają wartość dla dociekań paleograficznych i językowych.

Nowe publikacje korzystnie różnią się od wcześniejszych. Wydawca nie poszedł tu utartym szlakiem, lecz podjął nową próbę poszukiwania jak najbardziej naukowo przydatnej formy publikacji źródłowej. Przede wszystkim bez porównania lepiej wypadły zdjęcia. O ile we wcześniejszych publikacjach byliśmy w wielu wypadkach skazani, ze względu na nieczytelność zdjęć, na korzystanie z przerysu, o tyle obecna wyrazistość stwarza korzystniejsze warunki dla dalszych badań paleograficznych i językowych nad tekstem. Przerys pozostaje oczywiście niezastąpionym elementem krytyczno-naukowej edycji. Jest on utrwalonym świadectwem paleograficznego odczytania tekstu w oryginale, gdzie m. in. o wiele łatwiej odróżnić przypadkowe rysy i pęknięcia na korze i odczytać litery uszkodzone. Słusznie więc nie uwzględniono tutaj niektórych opinii uznających przerysy za zbędne. Dobrze się natomiast stało, że zgodnie z uwagami recenzentów przy publikacji tekstów z rozdzieleniem na wyrazy zrezygnowano z zastępowania współczesnymi literami tych liter cyrylicy, których nie zna grażdanka, a także uzupełniono wywody nad poszczególnymi tekstami, tam gdzie pozwalał materiał, przekładami na współczesny język rosyjski. Uzyskałszy w ten sposób sprecyzowane stanowisko interpretacji tekstu przez wydawcę.

Recenzowane publikacje składają się z dwóch odrębnych części, co właśnie najbardziej różni je od wcześniejszych. Część pierwsza jest właściwą edycją źródłową dokonaną przez A. W. Arcichowskiego i uzupełnioną przez tegoż komentarzem paleograficznym, historycznym i leksykalnym. Część druga p. óra W. I. Borkowskiego zawiera analizę językową inskrypcji od strony ich fonetyki, morfologii, składni. Leksyka rozpatrywana jest tutaj tylko w wypadkach spornych. Jednocześnie udostępnienie wyników badań historyka i lingwisty nad publikowa-

nymi źródłami należy uznać za postęp w koncepcji edytorskiej tego typu zabytków. Brak właśnie interpretacji językoznawczej dał się wyraźnie odczuć we wcześniejszych publikacjach, czemu częściowo zaradzono wydaniem wybranych 25 inskrypcji zaopatrzonych w obszerny rozbiór paleograficzny i językowy<sup>1</sup>. Obecnej koncepcji traktującej artykuł językoznawczy jako aneks do właściwej publikacji nie można jednak uznać za godną kontynuacji. Odrębność warsztatowa przecież nie stoi na przeszkodzie łącznej publikacji wyników, przy zachowaniu oczywiście różnicy zdań wynikającej ze stosowania odmiennych metod badawczych. Odrębność edytorska mimo wspólnej oprawy znalazła swój wyraz i w tym, że indeks dla publikacji Archiwowskiego nie objął artykułu Borkowskiego. Tymczasem wspólny indeks ułatwiłby korzystanie z wyników badań lingwistycznych, mających kardynalne znaczenie zarówno w kwestii chronologii, jak interpretacji poszczególnych wyrazów. Nawet tam, gdzie wywody filologiczne potwierdzają uzyskane przez archeologa i paleografa dane, byłoby łatwiej i przystępniej dowiedzieć się o tym w komentarzu językowym umieszczonym obok komentarza paleograficznego. Konieczność rozbioru morfologicznego czy też fonetycznego itp. całości materiału nie ulega oczywiście wątpliwości, może jednak mieć miejsce poza obrębem właściwej publikacji źródłowej. W komentarzu zaś lingwistycznym mogłyby być zawarte wyniki tych dociekań — lakoniczne w wypadkach zgodności opinii z odsyłaczami do badań szczegółowych dla uniknięcia powtórzeń, oraz obszerniej argumentowane w wypadkach spornych. Przy zachowaniu zaś obecnej postaci wydawniczej konieczny jest sprawny aparat odsyłaczowy umożliwiający konfrontację wyników badań historyka i językoznawcy bez specjalnych poszukiwań.

Wyniki te w kwestiach chronologii poszczególnych zabytków mogą być kontrowersyjne. Kwestia metod datowania zasługuje na omówienie. Datowanie stratygraficzne opiera się o bardzo precyzyjnie opracowaną chronologię warstwy kulturowej dzielnicy Nerewskiej<sup>2</sup>. Podstawą stratygrafii nowogrodzkiej są poziomy „budowlane” współczesne jednej drewnianej nawierzchni dawnej ulicy Wielkiej, głównej osi prac wykopaliskowych. Od połowy X w. do połowy XVI w. zachowało się dzięki właściwościom gleby 28 takich nawierzchni. Użytkowanie każdej z nich waha się w granicach 20—30 lat. Dla niektórych poziomów dadzą się nawet ustalić daty roczne związane z notowanymi przez latopisy pożarami. Wyłączając zupełnie nieliczne inskrypcje, znalezione poza wykopaliskami przy przypadkowych pracach ziemnych, otrzymujemy dla datowania zapisanych zwitków wyjątkowo dokładną skalę chronologiczną. Należy uwzględnić, że nie każdy zapisany kawałek kory brzozonej „trafiał” do współczesnego sobie poziomowi budowlanego. Część z nich była na pewno przechowywana i dopiero później różnym zbiegiem okoliczności znalazła się w warstwie kulturowej. Okres przechowywania nie był zapewne zbyt długi, a doraźna treść wielu inskrypcji zdaje się wskazywać, że wyrzucono je niemal natychmiast po przeczytaniu. Jak jednak wytłumaczyć występowanie w starszych poziomach budowlanych przy nienaruszonej warstwie kulturowej inskrypcji kwalifikujących się według cech paleograficznych czy językowych do późniejszego okresu.

Metoda paleograficzna datowania, oparta o dorobek wybitnych paleografów XIX—XX stulecia, niestety, jest tu mniej precyzyjna od metody stratygraficznej.

<sup>1</sup> *Paleograficzieskij i lingwisticzieskij analiz nowgorodskich gramot na bieriestie*, Moskwa 1955.

<sup>2</sup> B. A. Kołczyń, *Topografia, stratigrafia i chronologia nerekowskiego raskopa, Trudy Nowgorodskoj Archeologiczeskoj Ekspedycji t. I, Materiały i issledowania po archeologii SSSR nr 55 (1956), s. 44—137; tenże, Chronologia nowgorodskich driennostiej, „Sowietskaja Archeologia” t. II, 1958, s. 102—111.*

Datowanie rękopisów pergaminowych na podstawie grafiki poszczególnych liter da się określić z dokładnością do stu, w najlepszym wypadku pięćdziesięciu lat. Należy podkreślić, że wyniki analizy paleograficznej pokrywają się w znakomitej większości wypadków z datowaniem stratygraficznym. Stąd też wyczuwa się, że mimo korzystania z obfitych analogii paleograficznych, pierwszeństwo oddane zostaje dacie stratygraficznej. Jak zauważył Borkowski, Arcichowski wskazując na archaiczny krój liter niektórych inskrypcji w porównaniu z datacją stratygraficzną nigdzie nie mówi o tym, by cechy paleograficzne zmuszały do zrewidowania datowania stratygraficznego tej czy innej inskrypcji, jako zbyt wczesnego. Tendencja taka u historyka operującego przede wszystkim materiałem archeologicznym jest zrozumiała, bowiem trudno jest ustaliwszy w konkretnym wypadku nienaruszoną warstwę kulturową, kwestionować pewną datę stratygraficzną, (wówczas już całego poziomu) na korzyść dających się wtłoczyć w dość rozległe ramy kryteriów paleograficznych. Nie należy tu chyba nie doceniać wpływu materiału i narzędzia pisarskiego na rysunek liter, jakkolwiek działały i inne momenty, które decydować mogły o różnicach w rozwoju graficznym „demokratycznego” pisma na korze brzozonej w porównaniu z piśmem zawodowych skrybów.

Momentem, który, jak się wydaje, zdecydował o charakterze pisma na korze, był proces nauczania. Nauka pisania w prowadzonej przez kler szkole, oparta o wzory pisma liturgicznego, musiała wyrabiać kaligrafię pisma, które stosowane później w życiu codziennym pozostawało w pewnym stopniu w zasięgu dawnych wzorców. Choć w praktyce pisarskiej autorzy inskrypcji na korze poddają się „nowej modzie”, to jednak wzorem idealnym (co przeziiera poprzez wszystkie teksty na korze), nigdy zresztą nie osiąganym, pozostawało pismo wymagające dbałości o każdy szczegół zapisywanej litery i nie zachęcające do przejawiania indywidualnej manier graficznej. Tak więc wypracowanych na podstawie pergaminowego piśmiennictwa kryteriów paleograficznych nie należy chyba uznać za ściśle obowiązujące dla kory. Wydaje się też, że stopniowo dojrzewają już warunki do opracowania rozwoju graficznego pisma na korze brzozonej i wypracowania na tej podstawie odrębnych kryteriów paleograficznych.

Obok metody stratygraficznej i paleograficznej, w wyjątkowych wypadkach może mieć zastosowanie w datowaniu metoda określona przez Arcichowskiego jako *sensu stricto* historyczna. Polega ona na utożsamieniu osób wymienionych w inskrypcjach na korze ze znanymi z innych źródeł pisanych, przede wszystkim latopisów, postaciami historycznymi. W czterech wypadkach (inskrypcje 94, 98, 157, 167) udało się wydawcy powiązać zapisane zwitki kory z postaciami posiadnika nowogrodzkiego Oncyfora, jego syna Jurija i wnuka Michała. Daty stratygraficzne dobrze korespondują tutaj z datami latopisu. Wyjątkowe takie wypadki pozwalają na weryfikację pozostałych metod datowania.

Wreszcie szczególna rola przy datowaniu inskrypcji przypada metodzie językoznawczej. Występujące w zabytkach zjawiska fonetyczne i gramatyczne pozwalają uściślić ich chronologię, ponieważ, jak to ze szczególnym naciskiem podkreślają językoznawcy R. I. Awaniesow i W. I. Borkowski, „nauka o historii języka rosyjskiego dysponuje pewnym zasobem niezawodnych danych o takich zjawiskach językowych, które nie mogą być datowane przed określoną epoką lub po niej”. Zdaniem Borkowskiego nowo odkryte piśmiennictwo na korze brzozonej nie upoważnia do rewizji chronologii poszczególnych zjawisk językowych.

Sporność chronologii przy zastosowaniu różnych metod datowania dotyczy przede wszystkim inskrypcji odnoszonych do w. XI—XIII, kiedy to dokonywały się podstawowe procesy fonetyczne (redukcja półsamogłosek etc.). Stąd też pewnej

liczbie inskrypcji datowanych stratygraficznie i paleograficznie na wiek XI—XII, rzadziej XIII, językoznawcy skorzy są wyznaczyć datę późniejszą (np. inskrypcje 105, 109, 113, 141). Już jednak słynny list od Gostiaty do Wasila (nr 9) wskazał na rozbieżności w kwestii datacji w środowisku samych językoznawców. Także uwagi W. Kuraszkiewicza w sprawie datowania przez Awaniesowa na XIII w. inskrypcji 78 wykazały, że dane językowe nie przeczą zdecydowanie wcześniejszej dacie stratygraficznej i paleograficznej (XII w.)<sup>3</sup>. Dość przekonująco brzmi uwaga Arcichowskiego, że inskrypcje są przede wszystkim listami prywatnymi, piśmiennictwem szerokich rzesz społeczeństwa, stąd też określone zjawiska językowe mogły trafić na korę wcześniej. Opinię tę podtrzymuje autor szczególnie dla XI—XII w., gdzie chronologia zjawisk językowych opiera się o badania niezbyt licznie zachowanych rękopisów. Nie należałoby też przeceniać ścisłości chronologicznej kryteriów paleograficznych dla XI—XII w., bowiem zbyt jednostronnie jest reprezentowane zachowane piśmiennictwo pergaminowe.

Rozbieżności w kwestii stopnia przydatności różnych metod datowania należy uznać za zjawisko korzystne dla postępu badań. Dobrze, że językoznawcy nie spieszą się z rewizją ustalonych w nauce i gruntownie podbudowanych opinii, jakkolwiek w miarę narastania nowego materiału, korekty w chronologii tego czy innego zjawiska językowego mogą okazać się niezbędne. Również nieuleganie autorytetowi językoznawców sprzyjać tylko może rozwojowi i doskonaleniu paleograficznej i stratygraficznej metody datowania.

Dotychczasowe znaleziska inskrypcji na korze brzozonej pochodzą z poziomów datowanych od początku XI do końca XV w. Data początkowa nie wymaga specjalnych wyjaśnień, jakkolwiek odkrycia inskrypcji można spodziewać się i we wcześniejszych warstwach, jeśli uznać za wiarogodną relację Ibn-el Nedima o używaniu na Rusi w drugiej połowie X w. kory jako materiału piśmiennego. Zanik piśmiennictwa rytego na korze pod koniec XV w. można upatrywać w rozpowszechnieniu się papieru i atramentu, jak również w zanikaniu umiejętności pisania wśród szerszych warstw społeczeństwa Nowogrodu.

Próba statystycznego zestawienia opublikowanych dotychczas 194 inskrypcji z uproszczonym rozbięciem na poszczególne stulecia (XI—11, XII—42, XIII—41, XIV—68, XV—32) nie dostarcza przekonujących podstaw do sądzenia o rozwoju piśmiennictwa na korze. Jedynie XI w. zdaje się wskazywać na stosunkowo mniejszy zasięg użytkowania kory jako materiału piśmiennego. O trafianiu zapisanych zwitków kory brzozonej do warstwy kulturowej, decydował przypadek, jest więc rzeczą przedwczesną wyciągać wnioski z ich rozmieszczenia pionowego na stosunkowo niewielkiej zbudanej archeologicznie działce rozległego miasta.

Treść opublikowanych inskrypcji, podobnie jak i wydanych wcześniej, wiąże się ze sprawami rodzinnymi, sądowymi, zobowiązaniami pieniężnymi, stosunkami handlowymi, sporo tekstów dotyczy własności feudalnej i powinności chłopskich. Dwie inskrypcje napisane zostały w języku staroruskim przez cudzoziemców (99, 131). Z ciekawszych pod względem treści zasługuje na uwagę suplika chłopska z przełomu XIV/XV w., w której chłopci zwracając się do swego pana skarżą się na nadużycia i grabieże klucznika — zarządcy dóbr (94). Dokumentem nie mającym dotychczas odpowiednika na Rusi jest umowa (XIV/XV w.) między chłopami — dziećmi Mysłowymi a feudałem — Trufalem i jego braćmi, ustalająca wymiary czynszu (136). Analogię stanowi tutaj jedynie umowa z 1460 r. chłopów włości Robiczyńskiej

<sup>3</sup> W. Kuraszkiewicz, *Gramoty nowogrodzkie na brzozonej korze*, Warszawa 1957, zesz. A, s. 84.

z klasztorem Juriewskim koło Nowogrodu. Inskrypcja 136 zasługuje też na uwagę ze względu na zanotowaną tu własność niedzielną. Ciekawy jest list młynarza do właściciela młyna, posadnika Juria Oncyforowicza z przełomu XIV/XV w. (167). Inskrypcje pisane przez ludność wiejską, w pierwszym rzędzie zarządców dóbr, a być może i chłopów (por. niestarannie napisaną, z licznymi błędami inskrypcję 102) do zamieszkujących w mieście swych panów świadczą o przenikaniu kultury piśmienniczej na wieś nowogrodzką.

Za napisane w innych miastach Rusi można by uznać inskrypcje 105 i 109, datowane stratygraficznie i paleograficznie na XI w., lingwistycznie zaś nie wcześniej niż na drugą połowę XII w. Pierwsza z nich, stanowiąca korespondencję kupców, wymienia Ruś w węższym znaczeniu tego terminu znanym z latopisu, a obejmującym księstwa kijowskie, czernihowskie i perejaśławskie. Tekst można rozumieć jako korespondencję kupców nowogrodzkich, którzy razem byli w Perejaśławiu, czy też jako list kupca perejaśławskiego do swego nowogrodzkiego kolegi. Inskrypcja 109 musiała być pisana poza Nowogrodem — brak w niej nowogorodyzmów. Jest to list drużynnika Żyznomira, który kupił w Pskowie skradzioną czy też zbiegłą niewolnicę i w związku z tym został zatrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez kniahinię, której własnością była zapewne owa niewolnica. Żyznomir informuje o tym niejakiego Mikułę, dodaje, że uzyskał porękę całej drużyny i prosi go, aby odnalazł człowieka, u którego znajdować się miał ostatnio przedmiot sporu; ponadto przestrzega go, aby nie brał od niego pieniędzy ze względu na prowadzone śledztwo. Tekst listu świetnie koresponduje z odpowiednimi postanowieniami Prawdy Ruskiej o skradzionym i odprzedanym niewolniku. Nowe światło na procedurę dochodzenia sądowego rzuca protokół przesłuchania świadka z połowy XV w. (154). Występowanie pracy najemnej na Rusi na przełomie XI/XII w. potwierdza inskrypcja 119. Niejaki Roznięg informuje o wydaniu dwóch grzywien bez 9 kun i poleca wypłacić je ludziom. Ludzie w tym kontekście to oczywiście robotnicy najemni. Inskrypcja ta ciekawa jest także dla badań nad dziejami pieniądza na Rusi. Dwie grzywny bez 9 kun (czyli 41 kun) to suma monet kruszczowych czy też płacideł skórkowych, którą można rozliczyć się z najemnymi robotnikami.

Zastrzeżenia budzi interpretacja wyrazu *nakłady* w inskrypcji 142 z drugiej połowy XIII w. Arcichowski przyjmuje tutaj tylko jedno znaczenie podane przez I. I. Srezniewskiego: *nakład* — lichwa, procenty. Wydaje się, że termin ten należy rozumieć w tym sensie, w jakim częstokroć występuje on w dokumentach litewsko-ruskich XV—XVI w., gdzie oznacza koszty, wydatki poniesione np. w związku z zagospodarowaniem majątku itp.<sup>4</sup> Wówczas też cały tekst inskrypcji 142 staje się bardziej zrozumiały. Między Jesipem a Markiem powstał widocznie spór o grunt. Stanęła umowa, podyktowana zapewne wyrokiem sądowym, na podstawie której zaufany Jesipa Onfim (zarządca dóbr? krewny?) miał przejąć sióło Jesipa po żniwach od Marka, któremu przypadały jeszcze plony. Sióło mogło być w zastawie u Marka i być może prawem bliźszości wracało do Jesipa. Termin *istina* może tu oznaczać również dobrze sumę, w jakiej sióło było zastawione, a którą zwrócił Jesip Markowi. Orzeczenie sądowe przewidywało zapewne, że Marek przed zwrotem majątku ma jeszcze otrzymać *nakłady* czyli zwrot sum zainwestowanych w zagospodarowanie majątku. Obfitych analogii takich właśnie wyroków dostarcza materiał Metryki Litewskiej. Również termin *naprykati* w inskrypcji 134 z XIV w.

<sup>4</sup> Por. np. dokument zamiany majątków między ihumenem klasztoru peresopnickiego Hilarionem a starostą łuckim Piotrem Janowiczem 1667 r. *Paleograficzeskije snimki s russkich gramot preimusczestwiennio XIV wieka* pod red. A. I. Sobolewskiego, S. I. Ptaszickogo, Petersburg 1903, tabl. XIII.

posiada szersze znaczenie niż tylko „przygotować“. Tekst *наряжя истебку и клете* można rozumieć jako „zbuduj (wyremontuj) izbę i kleć“. Szkoda, że nie uwzględniono dla inskrypcji 97 przekonującego objaśnienia przez W. Kuraszkiwiczą wyrazu *деица* jako „rządca“, wbrew Arcichowskiemu upatrującego tu tutaj imię własne<sup>5</sup>. Trzeba też podkreślić, że wiele trafnych spostrzeżeń w kwestii interpretacji trudniejszych miejsc w inskrypcjach wnoszą zamieszczone w przypisach uwagi redaktora publikacji, B. A. Rybakowa.

Należałoby sobie życzyć, aby w następnych tomach uwzględnione zostały w aneksie uwagi dotyczące wcześniej opublikowanych inskrypcji a dostarczające nowych danych dla chronologii i interpretacji znaczeniowej tekstu<sup>6</sup>. Użyteczne byłoby też załączanie do kolejnych publikacji tej serii okresowych wykazów literatury poświęconej piśmiennictwu na korze brzozonej.

Andrzej Poppe

Władysław Dziewulski, *Miasto lokacyjne w Opolu w XIII—XV wieku*, *Studia śląskie*, Seria nowa, t. I, 1958, s. 15—85.

Autor licznych rozpraw o początkach miast śląskich (Brzeg, Strzegom, Świdnica i inne) publikowanych w czasopismach naukowych, ogłosił obszerne studium o Opolu średniowiecznym, w którym charakteryzuje zagadnienie lokacji miasta i późniejsze jego dzieje, uwzględniając obszerne stosunki demograficzne, analizując strukturę społeczną ludności i bardziej pobieżnie rozwój gospodarczy. Dużo miejsca poświęca omówieniu „obrazu miasta lokacyjnego“ (s. 51—60) oraz charakterystyce wcześniejszego osadnictwa na jego terenie (s. 17—41). W całości rozprawy zagadnienia topograficzne zostały potraktowane szeroko, jeżeli nie pierwszoplanowo. Śledzenie wywodów autora utrudnia jednak znacznie brak jakiegokolwiek planu miasta, co jest poważnym niedopatrzeniem wydawniczym.

Do najlepszych części rozprawy należy omówienie problemu lokacji Opolą, bynajmniej nie łatwe ze względu na niejasne informacje źródeł. Zasięgą autora jest, że potrafił rozwiązać powstające w związku z tym trudności i dał przekonujący obraz stopniowego wzrostu uprzywilejowania prawnego miasta przez cały wiek XIII i początki XIV. W świetle jego rozważań lokacja staje się procesem długotrwałym, w którym swobody miejskie zdobywane są stopniowo krok po kroku. Sprawa posiada ogólniejsze znaczenie, spójrzmy więc na nią nieco bliżej. W r. 1217 istniały w Opolu i Raciborzu osady *hospites*, które posiadały, jak to wykazuje autor, specjalne uprawnienia gospodarcze, targ, karczny oraz immunitet sądowy.

Lokowanie przez księcia opolskiego Kazimierza I w pierwszych sześciu latach swego panowania (1211—1217) osad „gości“ w dwóch głównych miastach dzielnicy,

<sup>5</sup> Że jest to wyraz pospolity, potwierdza dokument sądowy z 1541 r., używający go w znaczeniu „sprawca“: *Malet on sam tutej z tymi awema czoloweki swoimi wyższej menenymi prysiahnuti na sem iż nesut oni deycy ani pryczynicy smerti Barbary onoi*. AGAD, Księga metryki litewskiej 31 (18), s. 879. ML 205. Dwukrotne powtórzenie tego zwrotu w dokumencie wskazuje, że mamy tutaj do czynienia z ustaloną formułą przewodu sądowego.

<sup>6</sup> Por. interesujący przegląd literatury poświęconej piśmiennictwu na korze brzozonej, która ukazała się poza granicami ZSRR A. L. Choroszkiewicz, *Zarubeżnyje otkliki na otkrytie nowgorodskich bieriestianych gramot*, „Istoria SSSR“ nr 5, Moskwa 1958, s. 224—231.